

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁÓDZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 12 (596).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 19 marca 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnośnieniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Strejk powszechny w Łodzi

został uchwalony dla poparcia włóknarzy aż do zwycięstwa. — Metalowcy przystąpili do strejku.

Obecny strejk włóknarzy jest najpotężniejszym z dotychczas prowadzonych, zgórą 90 proc. włóknarzy bierze udział w strejku. W samej Łodzi strejkują 80 tysięcy, a w całej Polsce 150 tysięcy.

Intencja fabrykantów rozbicia solidarności włóknarzy, przez prowokacyjną propozycję na pierwszej konferencji przed strejkem o przyznaniu ochłapu dla włóknarzy, zarabiających do 5 złotych dziennie spaliła na panewce.

W dalszym ciągu odbywają się wiece i zgromadzenia, na których popierane są uchwały wytrwania w walce strejkowej aż do całkowitego zwycięstwa.

Przemysłowcy bielscy na Śląsku Cieszyńskim zaproponowali przyznanie podwyżki dla wszystkich robotników 8 proc., lecz propozycja została odrzucona.

Majstrowie fabryczni i pracownicy biurowi przemysłu włóknistego prawie wszędzie na prowincji, za przykładem Łodzi przystąpili do strejku, by wspólnie walczyć o swe postulaty ekonomiczne.

Oburzenie wśród robotników wywołuje fakt, że już obecnie fabrykanci podwyższają ceny towarów o 3 proc.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli Ministerstwa Pracy z fabrykantami, którzy jednak podtrzymywali tylko swoje poprzednie propozycje, wobec czego konferencja pozostała bez rezultatu, mimo, że przedstawiciele rządu popierali w znacznej mierze żądania robotników. Fabrykanci obiecali złożyć rządowi obszerny memoriał, uzasadniający ich stanowisko, wobec czego delegaci rządu wyjechali do Warszawy.

Komisja strejkowa wspólnie z Zarządem urzędują prawie codziennie wiece w Łodzi i na prowincji, na których jednogłośnie przechodzą rezolucje o walce aż do zwycięstwa. W wiecach biorą udział między innymi towarzysze postowie: Arciszewski, Szczerkowski, Ziemięcki, Prausowa, Zerbe i in.

Wiece odbywają się w lokalach zamkniętych lub w zabudowaniach fabrycznych, ponieważ Komisarz Rządu w Łodzi zabronił urządzania wieców pod gołym niebem, twierdząc, że może dojść do zaburzeń, chociaż wiece odbywają się w spokoju i powadze.

Bywały nawet wypadki aresztowania członków poszczególnych Komisji Strejkowych, lecz niezwłocznie na skutek interwencji zarządu związku tow. postów, zaarrestowani zostali niezwłocznie zwolnieni.

Wobec opornego stanowiska fabrykantów zachodzi konieczna potrzeba, która jest wysuwana nie tylko przez włóknarzy, ale i przez inne zawody proklamowania strajku powszechnego w całej Polsce, w celu poparcia słusznych żądań włóknarzy.

W tym celu Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi zwołała na środę 16 marca r. b. konferencję zarządów wszystkich związków klasowych. Konferencja taka odbyła się przy udziale przedstawicieli 17 związków zawodowych pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego, który po obszernym zreferowaniu przebiegu strejku zaznaczył, że Zarząd O. K. zasadniczo uchwalil proklamować w Łodzi i okręgu strejk powszechny, lecz jednak ze względu na to, że na czwartek 17 marca r. b. rząd zaprosił przedstawicieli włóknarzy na konferencję do Warszawy, termin proklamowania strejku powszechnego odroczyć do otrzymania wyników konferencji, zaznaczając, że robotnicy stoją na stanowisku wysuniętych żądań podwyżkowych, nie zgodzą się na arbitraż.

Po wysłuchaniu sprawozdań przedstawicieli poszczególnych związków; tram-

wajarzy: gazowni, elektrowni miejskich, metalowców, drzewnych, budowlanych, Kasy Chorych, metalowców, pracowników biurowych, handlowych i innych, którzy jednogłośnie wypowiedzieli się za poparciem włóknarzy przez strejk powszechny i nawet rozszerzenia go na całą Polskę, a tylko niektórzy uważali, że strejk powszechny należy wyznaczyć już na czwartek 17 marca r. b., gdyż przemysłowcy i rząd działają na zwłokę.

Dziewiąty dzień strejku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Dwa lata i trzy miesiące minęło od ostatniej walki włóknarzy. To, co było w umowie, zostało potargane i porwane przez przemysłowców, swoje własne zobowiązania sami podeptali, podeptali płace, a zaprowadzili pracę na godziny, aby nie płacić za sobotę pełnego dnia, nie płacili za postoje w myśl umowy, nie bonifikowali do stawek obowiązujących w cenniku, złamali ośmiogodzinny dzień pracy, obowiązujący w umowie i prawie.

To wszystko im się udało po długim kryzysie i przegnębieniu klasy robotniczej. Zostały rozbite organizacje zawodowe przez wydalenie świadomych i czolowych robotników, stojących na czele Org. Zaw. i twierdził, głosząc zwycięstwo, że już jest zwycięstwo na całej linii, że już robotnicy nie są zdolni, aby się bronić lub walczyć.

Oszukali się, bo oto dnia 8 marca strejk wybuchł z całą okazałością i świadomością klasy robotniczej, strejk trwa, lecz przemysłowcy czekają na załamanie się, czekają, że robotnicy zgłodnieją, wyścieńczeni, załamani się i wrócą do pracy, wrócą i będą dalej pracowali nadgodziny za marne grosze. Ale na włóknarzy walczących patrzy cała Łódź robotnicza, patrzy cała klasa pracująca w Polsce, patrzy cała klasa robotnicza świata, ale nie na tem polega całość walki. Robotnicy innych zawodów wiedzą, że walka włóknarzy nie jest walką oderwaną, że walka ta jest całością klasy robotniczej i dlatego wszystkie zawody szycją się do walki: jedni o swoje postulaty, inni idą z pomocą włóknarzom.

Jeżeli walka włóknarzy nie zostanie załatwiona w myśl ich życzeń, walka może przybrać charakter strejku powszechnego w okręgu łódzkim.

Robotnicy zrozumieli, że siła klasy robotniczej polega na organizacji i solidarności. Nie pomogła i nie pomoże agitacja różnych szlugałów kapitału w rodzaju „Polskiej Pracy” i Trade-Unionów, nie pomogły głosy, że strejk ten jest o zabarwieniu politycznym, bo klasie robotniczej o jedno się rozchodzi: aby otrzymać to, co Związki Zawodowe postawiły w żądaniach do przemysłowców. Walka trwa.

W czwartek odbyła się konferencja w Warszawie, zwołana przez rząd.

Dnia 18 marca od rana ogłoszony był strejk powszechny w Łodzi i okręgu, tak postanowiły wszystkie Zarządy Zw. Zaw. na swym wspólnym posiedzeniu w dniu 16 marca wieczorem.

Wiece zawodowe

urządzone przez Zarząd Główny Zw. Kl. i Kom. Strejkową.

W niedzielę, dnia 13 marca odbył się wielki wiec robotników Tomaszowa. Referowali t. t. Danielewicz i Zięba; przyjęto rezolucję wytrwać w walce; nastrój dobry.

W Zdunskiej Woli dnia 12 marca odbył się wielki wiec. Referowali t. t. Zięba i Pluskowski.

W Zgierzu dnia 12-go marca o go-

dzinie 11 rano odbył się wielki wiec robotników. Przemawiali t. t. poseł Szczerkowski i St. Goliński.

W Aleksandrowie dnia 11 marca odbył się wielki wiec. Przemawiał t. t. Klimczak.

W Konstancynie dnia 10 marca przemawiał tow. Klimczak i inni.

Dnia 14 marca w Łodzi odbyły się 3 wielkie wiece w sali Filharmonji, w sali teatru Skala i sali Kolosseum, przemawiali tow. tow. poseł Ziemięcki, poseł Szczerkowski, poseł Prausowa, poseł Zerbe i z Kom. Strejkowej t. t. Danielewicz, Zięba i Klimczak. Nastrój był bardzo dobry, przyjęto rezolucję za dalszą walką jeenogłośnie.

Komisja strejkowa pracuje intensywnie, czuwa nad sytuacją w Łodzi i okręgu. Zebrania delegatów w tygodniu bieżącym odbyły się 3, omawiana była dalsza taktyka strejkowa, ze wszystkich przemówień delegatów biła wiara w zwycięstwo słusznej sprawy.

W tygodniu bieżącym przybyli przedstawiciele Ministerstwa Pracy panowie starszy Inspektor Klott i wyższy urzędnik Ulanowski, odbyli konferencję w Wodzisławiu z przedstawicielami przemysłowców, lecz bez żadnego rezultatu wyjechali do Warszawy, aby zdać sprawozdanie swej władzy.

W czwartek o godz. 3 po poł. na posesji fabryki Poznańskiego przy ul. Ogrodowej odbyło się wielkie Zgromadzenie strajkujących włóknarzy. Wiece odbyły się spokojnie, nie zakłócany przez policję. Przemawiali tow. Danielewicz, Purlal, Milman i in. Nastrój strajkujących bojowy. Referenci zostali odprowadzeni przez wiecujących, jednak do urzędzenia pochodu policja nie dopuściła.

Tegoż dnia o 4 po poł. odbył się również wielki wiec włóknarzy na Wodnym Rynku. Referaty wygłosili t. t. posłowie: Gardecki, Oktawiec, Piotrowski, oraz przewodniczący Głównej Komisji Strejkowej tow. Zięba, zdając sprawozdanie z Konferencji środowej Zarządów Klasowych Związków Zawodowych o poparciu walczących tkaczy strejkem powszechnym.

Widzewska Manufaktura strejkuje.

Dnia 9 marca w południe odbył się wielki wiec robotników Widzewskiej Manufaktury. Przemawiał tow. pos. Szczerkowski i poseł Waszkiewicz. Robotnicy po wiecu opuścili pracę wszyscy solidarnie, przyrzekając, iż wytrwają w wal-

ce aż do zwycięstwa. Panowie Kohnowie obiecywali sobie, że w ich fabryce strajku nie będzie. Zaczęli obmyślać sposoby, aby łamać walkę robotniczą, tegoż dnia wieczorem posłali strażaków do domów, aby się robotnicy stawili do pracy, przedzalnio odpadkową i motalnię, a rano o wpół do 5-ej fabryka gwizdała bardzo długo, chociaż już od paru lat nie gwizdała, a nawet strażacy na swoich gwizdkach, stojąc przy bramach od pola, gwizdali, aby robotnicy szli tylnym wejściem, jeżeli się wstydzą iść ulicą, by łamać wspólną walkę, tak, że pewna część robotnic poszła ze strachu i zaczęła pracować. Na 7 tysięcy pracujących przystąpiło 70 robotnic nawińnych i nieświadomych. A robotnikom wykończalni pan Kohn, ortodoksista, kupował wieprzową kielbasę i karmił, aby wykończalni towar. Tak postępuje kapitalista, aby złamać robotników w ich walce. A jak postępuje w normalnej pracy? wyrzuca się starych robotników, którzy przepracowali po 30 i 40 lat bez przerwy daje stemple, trzyma w nieustannej obawie i strachu, nie płaci podług cennika za nadgodziny. Uczniom w praktyce przy warsztatach rzemieślniczych nowoprzyjętym nie płaci stawek podług cennika, wydaje okólnik, aby zwalniać robotników po przepracowaniu 11 miesięcy, aby nie płacić za urlopy. Tak postępuje pa Kohn w czasie pracy normalnej, a w czasie strejku kupuje świńską kielbasę łamistrejkom, umacnia szynami bramy, każe strażakom obserwować ze swej wieży bez nazwy Babel i lornetować, a policja tajna i mundurowa strzeże majątku pana Kohna, wielkiego patrioty który buduje pałac życia i użycia na gruncie neutralnym około Bałtyku, na terenie Gdańska, aby zapewnić się przed tymi, z których pracy się bogaci, ale których się boi, a przecież wielki patriota, wielki człowiek winien mieć i inną zaletę nie tylko wyzysk i strach, ale i zrozumienie potrzeb życia tysięcy ludzi pracy.

Centralny tygodnik partyjny

„POBUDKA”

bogato ilustrowany

jest do nabycia w Spółdzielni Młodzieży „Turowiec”, Narutowicza 50, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz.

Cena egz. 30 groszy.

30-lecie pracy poselskiej t. Ignacego Daszyńskiego.

W ubiegły piątek tow. poseł i wice-marszałek Sejmu Ignacy Daszyński obchodził 30-lecie swej pracy parlamentarnej.

Podczas wyborów do parlamentu austriackiego w dniu 11-go marca 1897 r. tow. Daszyński po raz pierwszy został wybrany do parlamentu podczas kurjalnych wyborów z piątej kurji robotniczej, piasztuje mandat poselski aż po dzień dzisiejszy, będąc wodzem walczącego o swoje prawa proletariatu polskiego.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się

w Krakowie, w stałym mieście postowania tow. Daszyńskiego i wypadły bardzo imponująco, na uroczystej akademji tow. Daszyński otrzymał setki depeesz i listów od komitetów partyjnych, związków zawodowych, oddziałów TUR-a i instytucji społecznych z wyrazami hołdu i uznania i życzeniami długoletniej pracy. Nawet przeciwnicy polityczni uznali wybitną i korzystną dla państwa i klasy pracującej działalność jubilata.

ODWOŁANIE ODCYTU O SAMORZĄDZIE.

Zapowiedziany na niedzielę 20 marca r. b. zbiorowy odcyt towarz. posła Jaworowskiego i tow. radnego Rapalskiego na temat: „Klasa robotnicza a samorząd”, ze względu na proklamowany strejk powszechny został odroczony. O nowym terminie nastąpi wkrótce zawiadomienie. Wykupione bilety są ważne.

Głód i bezrobocie klasy robotniczej. Uruchomić roboty publiczne.

Przemówienie tow. Kłuszyńskiej.

Na piątkowym posiedzeniu Senatu w obradach nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tow. senatorka Dorota Kłuszyńska, w imieniu Klubu Parlamentarnego P. P. S. wygłosiła następujące przemówienie:

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w obecnym rządzie nie odgrywa większej roli, a wlecze się na szarym końcu w ogonie ministerstw. Wyplacane bezrobotnym zasiłki jako konieczne zło są tolerowane, bo oczywiście nikt nie ma odwagi zupełnie je skasować. W obecnym budżecie preliminarz tego Ministerium jest o 17 milionów mniejszy, niż w budżecie poprzednim. To bardzo znamienne. P. Bartel mówił o poprawie sytuacji, ale zapomniał powiedzieć, że koszty tego ponieśli robotnicy i urzędnicy. W Warszawie 58 proc. ludzi zarabia 100 zł. miesięcznie. 220,000 zarejestrowanych bezrobotnych nie wyczerpuje bynajmniej bezrobocia w Polsce, gdyż tam są uwzględnieni tylko ci którzy przepracowali 26 tygodni w roku. Jeżeli się uwzględni także wieś, to mamy w Polsce milion ludzi, żyjących z rodzinami w nędzy. Jest to wulkan, który może wybuchnąć niespodzianie. Ministerjum ma 32 miliony na bezrobocie. Ale jestem przekonana, że życie przejdzie nad tą cyfrą do porządku. Bezrobocie w Polsce ma charakter stały. W skrajnej nędzy żyją bezrobotni inteligenci, którzy otrzymują 45-złotowe zapomogi i z jakimś heroizmem pozwalają się spychać na dno nędzy.

Skutki takiej gospodarki nie dają na siebie czekać. W Polsce 80.000 ludzi rocznie umiera na gruźlicę tak, jak w Anglii przed laty 50. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których ludzie uważali, że każdy jest sam kowalem swego szczęścia. Dziś społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za tę nędzę. W Polsce bardzo prosto ludzie radzą sobie z tą odpowiedzialnością; u nas każdy, kto nie ma co jeść, uważany jest za komunistę.

Czy są konsekwencje tego materialnego położenia szerokich warstw? Oczywiście, bardzo poważne, bo kurczy się rynek wewnętrzny, konsumpcja spada do minimum i potem p. Minister Przemysłu i Handlu łamie sobie głowę, jak wywieźć towary z Polski, bo wewnątrz kraju nie ma kto kupować, bo niema absolutnie pieniędzy. Jeżeli ludzie widzą, że wszystko się wywozi i że oni nie mogą kupić, to mimo wszystko budzą się refleksje. Nawet ludzie, najmniej uświadomieni, zadają sobie pytanie, gdzie leży zło i przyczyna tej trudnej sytuacji.

CZY MAMY 8-GODZ. DZIEŃ PRACY?

Rząd pomajowy zajął wygodne stanowisko: ustawodawstwa społecznego nie ruszył, ale jakby zażył bromu i spi. P. Popowski przemawiał tu tak, jak gdybyśmy już mieli w Polsce dyktaturę proletariatu i jakgdyby przemysłowcy byli strasznie prześladowani i krzywdzeni. (Głos: Ledwo dyszą, to prawda). Bo nie umieją oddychać. Przecież w Polsce niema 8-godzinnego dnia pracy. W górnictwie pracuje się 9 godzin, a już w przemyśle włókienniczym dzieja się poprostu zbrodnia. Kobiety w Łodzi pracują 12 godzin na dzień przy czterech warsztatach. Gdyby nie było tych godzin nadliczbowych, znalazłaby się praca dla znacznej liczby robotników, dziś bezrobotnych. P. Popowski mówił o nas, że działamy pod rygiem partyjnym, a czy p. Popowski nie przemawiał pod rygiem swojej partii? Przy tym Rządzie przemysłowcy nabrali rozmachu, jakiego przedtem nie mieli nigdy. Zapytam się p. Ministra, gdzie jest inspekcja pracy? W woj. warszawskim na podróże inspektorów po 23 powiatach przeznaczono 400 zł. miesięcznie.

W OBRONIE KAS CHORYCH.

Mówi się u nas bardzo źle o Kasach Chorych. Opinia ta jest skutkiem pewnych doświadczeń poszczególnych ubezpieczonych: ten czekał długo na lekarza, do tamtego ktoś się źle odezwał itp. Na tej płaszczyźnie nie można traktować tak ogromnego problemu. Zapomina się, że Kasy Chorych u nas zdemokratyzowały lecznictwo. Na głębokiej prowincji Kasy Chorych są posterunkiem kultury. Gdzie, kiedy, kto na pro-

wincji mógł marzyć o tem, żeby był Roentgen? i lampy kwarcowe?

Minister Pracy w Rządzie „sanacji moralnej” nie jest na pierwszym planie. Mam wrażenie, że jest na ostatnim, nie z własnej oczywiście winy. Tam są respektowane interesy sprzeczne z interesami pracy. W Rządzie, w którym siedzą ministrowie: Niezabytowski, Meysztowicz i Kwiatkowski, tam p. minister Jurkiewicz nie może grać pierwszej roli.

PRACY DLA BEZROBOTNYCH.

Rozwiązać kwestię nędzy mas pracujących, a przynajmniej ją złagodzić, mogłyby tylko wielkie prace inwestycyjne. P. Bartel niedawno tu opowiadał, że zalecają się do niego trzy panny z posagiem i że wybierze on choćby najbrzydszą, ślepą, garbatą, jak tylko będzie miała dużo pieniędzy. Oczywiście są to panny amerykańskie, a wiemy, że szukają one w Europie zawsze nazwiska, stanowiska, no i urody. Widocznie tego nie znalazły. Obecnie wiemy, że znowu pojechały swaty i może to małżeństwo nareszcie przyjdzie do skutku. Wówczas będziemy mogli rozpocząć ruch budowlany.

P. Popowski wyraził przekonanie, że Senat uwzględni jego głos, to znaczy uwzględni interesy przemysłowców. Ja uważam, że powinien być uwzględniony interes Państwa. Interes Państwa wymaga, aby w tej chwili nie ruszać problemów takich, jak 8-godzinny dzień pracy. Liczyć na to, że klasa robotnicza jest za słaba, aby odeprzeć zamach na 8-godzinny dzień roboczy, nikomu nie wolno. Byłby to rachunek bez gospodarza. Wyrażam życzenie, aby Ministerjum Pracy odegrało w naszym Państwie rzeczywiście tę rolę, do której jest powołane (Żywe oklaski).

Wiadomości z kraju.

Księżunio tylko biednym pościć każe.

W ubiegłą niedzielę w cerkwi we wsi Laszki-Murwane, duchowny wygłosił kazanie, w którym pomstował na ludzi (oczywiście tylko biednych, bo księża bogatych zostawiają w spokoju (ze nie chcą pracować, ale ubierać toby się chcieli dobrze. Wót i koń — wołał pobożny księżunio — jedzą pośne strawy i ciężko pracują, a ludzie chcieliby mięsa i omasty, a pracować tylko po 8 godzin (a ile to duchowna osoba pracuje). Dawniej ludzie o suchym kawałku chleba pracowali po 12 godzin, a nawet więcej i było im lepiej na świecie. Módl się, pość i pracuj, a będziesz zbawiony!

Nie zapomniał jednak księżyna dodać wezwania do pobożnych-wiernych, by zaoszczędzone grosze znosili na „kościół”, aby złotousty księżyna pościć nie potrzebował.

Dokument hańby.

„Robotnik” wykrył istne curiosum, które słusznie nazywa dokumentem hańby. Jest nim wydawnictwo warszawskiego klubu myśliwskiego (kasyno obywatelsko-szlacheckie), zawierające spis członków tej arystokratycznej instytucji. W spisie na pierwszej stronie figurują nazwiska członków honorowych klubu:

Ferdynand Foch marszałek, Piotr Krasinski hrabia, Zdzisław Lubomirski książę, Mikołaj Mikołajewicz, J. C. W., Wojciech Trąpczyński, marszałek Senatu.

Wyraźnie czarno na białem: Mikołaj Mikołajewicz z datkiem JCW — Jego Cesarska Wysokość... Spis ten wydany został w roku 1927, czyli w dziewięć lat po powstaniu niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej...

Panowie z klubu myśliwskiego, którzy za czasów niewoli lizali posłusznie buty najeźdźców, nie mogą się śnać odczytać swoich arystokratycznych manier i uważają wciąż jeszcze za zaszczyt towarzystwo „wielkich książąt”, — skoro się szczytą członkostwem honorowym „wielkiego księcia” Mikołaja Mikołajewicza...

Istotnie — dokument hańby.

Budować domy robotnicze! a nie tylko bawić się w kanalizację!

Trudno doprawdy zrozumieć, aby ludzie, którym powierzono opiekę nad miastem, byli tak krótkowzroczni, jak obecni dygnitarze z Placu Wolności i nie słyszeli echa swych głosów, wypowiadanych z trybun wiecowych do wyborów. Zasugerjonowani obfitemi korytkami, nie słyszą pomruku fali, płynącej z nędzy ludzkiej. Zślepieni swą wielkością, nie widzą tych maluczkich, którzy karteczkami wyborczymi posadzili ich na wyżyny piedestału miejskiego.

Szanowni panowie, babcie, byście z tych wyżyn copędzej nie poschodzili, bo przyjdzie chwila, kiedy ci sami wyborcy strącają i głośniejszym echem odbije się wasz upadek, aniżeli czyniony przez was rumor przed wyborami.

Bierzcie się do wielkich rzeczy, a do małych nie jesteście zdolni. Rozpoczęliście budowę kanalizacji, cel piękny i wzniosły, dalsie przytem zatrudnienie bezrobotnym, macie szlachetne serca: byłoby wszystko złotym snem pokrytę, gdyby nie małe ale.

Otóż pytanie, jaki pożytek z tego odnieśli mieszkańcy miasta a w szczególności robotnicy?

Pozwolę sobie odpowiedzieć, że gruby zawód spotkał tych, którzy kładli nadzieję dobrego gospodarowania przez obecnych rządów miejskich.

W Łodzi znajduje się tysiące ludzi-bezdomnych gnieźdzących się w suterenach i na poddaszach nieraz po kilka rodzin w jednym maleńkim mieszkaniu, jeżeli tak nazwać można jakąś norę cuchnącą.

Budujecie kanalizację dla użytku publicznego, lecz za sto lat, czy nie lepiej by było, zamiast tej hecy kanalizacyjno-wyborczej wziąć się do budowania domów robotniczych. Pożyczone pieniądze od rządu znalazłby lepsze zastosowanie, używając ich na wyżej wskazany cel, lecz panom z obecnego magistratu chodzi całkiem o coś innego, ich przynależność partyjna im na to nie pozwoli, muszą robić to, czego interes kamieniczników wymaga, o czem niżej mowa.

Każdy bezstronny obserwator przy-

znać musi, że Łódź pod względem mieszkaniowym stoi na ostatnim miejscu, że jej przedmieścia są nieoświetlone i ulice nie zabrukowane, na których lata całe gnieją nawóz i śmiecie, że podczas roztołów wiosennych, z bajorów tych, wchłama w siebie niezliczone miliony zarazków ludność tam zamieszkała, że podczas suszy letniej tumany kurzu nie pozwalają oddychać, ani też otworzyć okien dla przewietrzenia swego mieszkania, że na skutek tego antysanitarnego utrzymywania całych dzielnic miasta, rozpościera się wszechstronnie gruźlica, która dziesiątkuje proletariąt, a panowie z magistratu bawią się w ciuciubabkę z wyborcami i budują sobie — wybory. Stwierdzić należy, że przy budowie domów wyżej wspomnianych, znalazłoby zatrudnienie bezrobotni, że już w roku bieżącym miałbyśmy kilka tysięcy mieszkań dla bezdomnych nędzarzy, że tym sposobem, zerująca hyena kamieniczników straciłaby możność obdzierania, przy tak zwanem odstępnem za mieszkanie, oraz przy nowo-wzniesionych domach mieszkalnych, które nie objęte są ochroną lokatorów. Jeżeli weźmie się pod uwagę postępowani zarządców miasta Łodzi, to wniosek jasny, że chodzi im o to, aby kiesy kamieniczników pęczniały, zaś robotnicy mogą się zadowolić pięknymi hasłami, rzucanymi przez N. D., Ch. D. i N. P. R.

Dość tych demagogji, dość tych frazesów, którymi karmicie robotnika, obiecując mu gruszki na wierzbie, sami zaś, za jedno posiedzenie w elektrowni, jako przedstawiciele magistratu, zgarnialiście do swej kieszeni po 700 zł. (wyraźnie siedemset złotych) zamiast wpłacać do kasy miejskiej, tak bardzo nadwyżę przez waszą gospodarkę. I kłóży zliczył wszystkie te sprawy, czynione przez was na niekorzyść miasta, a w szczególności robotników. Zbliżają się wybory do rady miejskiej, wyborcy będą mieli możność potraktowania was panowie tak, jakżeście na to zasłużyli, to jest precz odrzucić wasze nieczyste ręce od gospodarki miejskiej.

Jan Sawicki.

Wycieczka do Powszechniej Spółdzielni Spożywców.

Z inicjatywy Komisji Organizacyjnej Spółdzielni Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR „Turowiec”, zorganizowano wycieczkę do Powszechniej Spółdzielni Spożywców. W niedzielę, dnia 13 marca o godz. 4-ej po poł. zebrało się przeszło 80 młodych towarzyszek i towarzyszy, w lokalu Powszechniej Spółdzielni Spożywców, Ogrodowa 72, by zapoznać się z największą Spółdzielnią na terenie Łodzi, by obejrzeć część majątku społecznego robotników naszego miasta. Tow. Potkański w imieniu Zarządu Powsz. Spółdz. Spoż. wita zebranych i przedstawia znaczenie ruchu spółdzielczego dla klasy pracującej, poczem następuje zwiedzenie magazynów, tajni i taboru; w międzyczasie dokonano 2 zdjęć fotograficznych, które będą przesłane do „Pobudki” i do „Spółnoty”. Po zwiedzeniu piekarni mechanicznej przy ulicy 6-go Sierpnia 40 udano się do Ogniska Oświatowego Powszechniej Spółdzielni Spożywczej przy ul. Kilińskiego 163 celem zetknięcia się młodzieży Spółdzielczego Koła Oświatowego. Nadzwyczaj serdecznie powitano wycieczkowiczów przez gospodarzy: w imieniu Spółdzielczego Koła Oświatowego przemawiali ob. Kubiak i ob. Jędrzejczak (prezes Koła), z grona wycieczkowiczów dziękował tow. Salski St.

Wzruszająca ta scena pozostawiła na obecnych głębokie wrażenie i sprawiła, że od pierwszej chwili wytworzył się nastrój więcej niż serdeczny. Widok tej młodzieży przepełnionej uczuciami braterstwa i jedności nasuwał na myśl słowa hymnu spółdzielców:

„Oto staje nas wolna gromada
Budowniczych, tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada,
A nowego w nim życia tkwi ład”.

Ofiarowaną „Turowcom” książkę o kooperacji E. Abramowskiego, przyjęto jako ogniwo, które będzie nas łączyło we wspólnym wysiłku do przebudowy obecnego ustroju społecznego na ustrój sprawiedliwości społecznej. Dopiero po pewnym czasie zauważono że 130 osób w żaden sposób nie może się pomieścić w szczupłym lokalu Ogniska Oświatowego i ponieważ Koło Spółdzielcze nie chciało zrezygnować z roli gospodarzy, postanowiono przenieść się do nieco obszerniejszego lokalu Dzielnicy „Księży Młyn”, pozosta-

wiając Koło Spółdzielczemu rolę gospodarzy. Stormowany przez „Turowców”, ad hoc ośmioosobowy chór odśpiewał wiankę pieśni ludowych, natomiast członkowie Koła Spółdzielczego deklamowali i tak na wspólnej zabawie minął czas. Rozchodzono się do domu tak jak najlepsi przyjaciele żałując, że ten czas tak szybko upłynął. Młodzież, to przyszłość narodu, a więc obowiązkiem obu stron jest by nawiązany kontakt podtrzymywać i w dążności do zmiany ustroju społecznego — współpracować.

Brzeziński.

SPRAWY PARTYJNE.

Majowy numer „Pobudki”.

Redakcja „Pobudki” przygotowuje wielki specjalny numer majowy, zamiast corocznej jednodniówki. Upraszamy wszystkie organizacje partyjne o wczesne zamówienia celem uregulowania nakładu. Adres: „Pobudka”, Warszawa, ulica Warecka 7, parter.

Wiosna proletariatu.

Na poddaszu w nędznej chacie
I za pługiem — hen — wśród pól,
W suterenie, przy warsztacie,
I wśród gradu czasem kul,
W pracodawcy dzikich chwytach,
W szumie pędni, maszyn zgrzytach,
Gdzie się rodzi smutek ból.

Wszędzie idąc woła: synu!
Jak szeroki cały świat,
Zbudź się, powstań, czas do Czynu,
Niech drży twój odwieczny kat,
Własnej twierdzy wznies już mury,
Bo Twym ręką broń kultury,
Ten cywilizacji kwiat.

Za pomocą tego kwiatu,
Wolnym jest niejedyn lud,
I wiosna proletariatu
To mocz, to z niego płód.
Idzie skrócić dni niewoli
I pokrzepić w ciężkiej doli
I nagrodzić Jego trud.

B. Wiczorkowski.

Dnia 16 marca r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 47 roku życia zmarł

TOW.

JÓZEF MILCZAREK

pracownik Kasy Chorych m. Łodzi członek naszego Związku od 1923 r.. W zmarłym tracimy zacnego, dzielnego społecznika-pracownika

Pogrzeb odbył się w piątek 18 marca r. b.

Cześć pamięci Zmarłego.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezpie. Społ. w Polsce Oddział w Łodzi.

Tow. IGNACY LEKSA.

Onegdaj odbył się w Pabjanicach pogrzeb t. Leksy Ignacego, długoletniego działacza robotniczego. W pogrzebie wzięło udział przeszło 5,000 osób, oraz niesiono mnóstwo sztandarów. Nad grobem wygłosili przemówienia t. t. poseł Szczerkowski w imieniu OKRPPS Łódź-podmiejska, ławnik Pluskowski w imieniu Komitetu miejscowego PPS i Raczynski w imieniu kooperatywy robotniczych. Zwłoki t. Leksy Ignacego zostały pochowane na cmentarzu prawosławnym pomimo, iż był katolikiem, ponieważ kler katolicki nie dopuścił do pochowania go na cmentarzu katolickim, gdyż był socjalistą.

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

Zamiast wieńca na pogrzeb nieodżałowanego tow. Józefa Milczarka, członka Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Oddział w Łodzi, Zarząd Związku przynależy dla pozostałej wdowy i dzieci złotych 100 (sto).

Co słycać na szerokim świecie.

Ze służącej domowej — ministrem.

Pisaliśmy niedawno o utworzeniu rządu socjalistycznego w Republice Finlandji. Jednym z ministrów, a mianowicie Opieki Społecznej została tow. Minna Sillanpää, która bardzo wcześnie zmuszona była rozpocząć pracę, by zarobić na kawałek chleba, a mianowicie mając lat 12, była już robotnicą fabryczną. Następnie przez dłuższy czas była służącą, organizując Związek służby domowej. Potem prowadziła biuro pośrednictwa pracy dla służących. Tow. Sillanpää jednocześnie się jednak uczyła, zdobywając wiedzę dla pracy społecznej. Była także inspektorką Spółdzielczych restauracji.

W 1907 r. odbyły się wybory do parlamentu Finlandzkiego, w których po raz pierwszy otrzymały prawo głosu kobiety. W wyborach tych tow. Sillanpää, będąc wówczas prezeską socjalistycznego związku kobiet fińskich, została wybrana posłem. Była także redaktorką pisma socjalistycznego „Towerika” (Towarzyska).

Jest to już trzeci socjalistyczny minister-kobieta. W rządzie angielskim tow. Mak-Donalda była ministrem tow. Małgorzata Boksfield, a w rządzie socjalistycznym Danji tow. Nina Bang — ministrem oświaty.

Kolonizacja polska w Ameryce.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że rząd republiki Peru zdecydował się dopuścić do kolonizacji polskiej. Koloniści polscy mają się osiedlać w dolinach rzek Santipo i Pangao. Każda rodzina ma otrzymać po 30 ha ziemi bezpłatnie. Na razie rząd Peru zezwala na imigrację 150 rodzin polskich do 1 lipca r. b. Rodzinom tym będą zwrócone koszty przejazdu do portu Callao i na miejsce osiedlenia. Koloniści otrzymają narzędzie, nasiona i po 50 centavos (1/4 dolara) na osobę w ciągu 6 miesięcy. Tereny Santipo i Pangao są urodzajne, pokryte dziewiczym lasem na wysokości od 600 do 1.000 m. nad poziomem morza. Temperatura wynosi w dzień 34, w nocy 25 stopni.

Wysiedlenie księdza-agitatora.

Majątek „biedaczka” wieziono na 50 wozach.

Proboszcz katolickiej parafji Dukszty na Wileńszczyźnie ksiądz Szymaszys, za wroga antypaństwową działalność faszystowską został przeniesiony do innej parafji (wogóle najwyższa kara dla prawicowców duchownych i cywilnych, gdyż więzienia i wyroki surowe są dla innych)

lecz nie zastosował się do tego, a w rezultacie jako obywatel republiki litewskiej został w dniu 1 marca r. b. wysiedlony przymusowo przez rząd z Polski. Nie bardzo musiał jednak być biedny ten sługa boży, nakazujący innym żyć w ubóstwie, jeśli do przewiezienia jego „skromnego” majątku rząd przeznaczył aż 50 (pięćdziesiąt) furmanek. Błogosławieni tacy ubodzy, albowiem w doświadczeniach płynących będą:

Wzywać lekarza kasowego do domu można telefonicznie.

W celu uniknięcia nieporozumień i przykrych następstw przy telefonicznym wzywaniu lekarza Kasy Chorych do oddziału chorych, Dyrekcja K. Ch. m. Łodzi zwraca uwagę wzywającym lekarza, by przez telefon wyraźnie podawali imię i nazwisko chorego, oraz dokładny adres (nazwa ulicy, numer domu, front, czy oficyna i piętro). Za wszelkie niedokładności w podanym telefonicznie adresie, Kasa Chorych nie bierze odpowiedzialności materialnych i moralnych.

Jednocześnie Dyrekcja K. Ch. przypomina, iż przy chorym winna znajdować się książeczka ubezpieczeniowa, wydana przez Centralę Kasy Chorych m. Łodzi, jako dowód przynależności chorego do Kasy.

Książeczkę ubezpieczeniową winien chory, względnie jego otoczenie każdorazowo przedstawić lekarzowi udzielającemu poradę, gdyż w przeciwnym razie — z braku dowodu, stwierdzającego przynależności chorego do K. Ch. — lekarz pobierze od chorego honorarium za wizytę.

Zastosowanie się ubezpieczonych do powyższych zarządzeń Dyrekcji Kasy Chorych leży w interesie samych członków Kasy, gdyż lekarz kasowy, nie będąc zmuszonym tracić czasu na długie poszukiwanie mieszkania chorego — bądź oczekiwać, aż rodzina chorego — najczęściej po dłuższym szukaniu przedstawi mu książkę ubezpieczeniową — pośpieszy z pomocą innemu choremu członkowi Kasy.

Ruch zawodowy.

Nowy Zarząd Związku pracowników Kasy Chorych.

Wybrany na ogólnym dorocznym zebraniu Związku Klasowego pracowników Kas Chorych i instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Łodzi w dniu 5 marca r. b. nowy Zarząd Związku ukończył się w następujący sposób:

Prezes — tow. Dolecki Władysław,
Wice-prezes „ Zakrzewski Andrzej,
Sekretarze „ Łuczowski Henryk,
„ Milewski Władysław,
Skarbnik „ Brzeziński Benedykt,
Gospodarz „ Jeszke Oskar,
Delegat do sekcji

akuszerów tow. Sawicki Jan,
Bez mandatu „ Grodzicka Klementyna,
„ Jurkiewicz Józef.

Prezesem związkowego Sądu koleżeń-
skiego został wybrany tow. Staniński Antoni,
a prezesem Komisji Kulturalno-Oświatowej tow. Urbanowski Edward.

Ruch spółdzielczy.

Zabrania dzielnicowe Powszechnej Spółdz. Spożyw.

Po dokonaniu zestawienia rachunkowego (bilansu) za ostatni rok pracy, odbywać będą się Roczne Zebrania Dzielnicowe z następującym porządkiem:
I) Sprawozdanie Zarządu za r. 1926.
a) Pogad. n. t. „Od czego zależy rozwój Powszechnej Spółdzielni”; b) Podział nadwyżki; II) Budżet na rok 1927; III) Wolne wnioski.

W bieżącym tygodniu powyższe zebrania odbędą się w sklepach:

W poniedziałek 21 w sklepie II przy ul. Lipowej 63, w sklepie 13 przy ul. Senatorskiej 15.

We wtorek: w sklepie 14 przy ul. Dąbrowskiej 12, w sklepie 15 przy ul. Rzgowskiej 101, w sklepie 37 przy ul. Lipowej 36, w lokalu Koła Oświatowego przy ul. Kilińskiego 163, dla sklepów 16 i 46.

W środę 23 w sklepie 18 przy ul. Rzgowskiej 17, w sklepie 21 przy ul. Kątnej 51, w sklepie 30 przy ul. Drenowskiej 48.

Wstęp dla członków oraz dla wszystkich interesujących się spółdzielczością.

Walne zebranie Rob. Wydz. Wych. Dziecka.

Dnia 23 marca o godz. 6-ej po poł. w sali TUR-a, ul. Narutowicza 50, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Z ŻYCIA PARTJI.

Wydawnictwa pierwszomajowe.

Z okazji 1-go Maja Sekretariat Generalny C. K. W. przygotowuje afisz 1-szo majowy w rozmiarze 110 cm. na 80 cm. w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Organizacje Partyjne i Zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz., otrzymają afisz ten za 80 gr. egz.

Zamówienia należy nadsyłać jaknajprędzej, celem ustalenia nakładu.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Dzielnica Księży-Młyn.

W niedzielę, dnia 27 marca r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się Ogólne Zebranie (masówka) członków partii i sympatyków dzielnicy, Księży Młyn, w lokalu własnym przy ulicy Fabrycznej 2. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, bardzo ważne.

Jednocześnie zawiadamia się członków naszej dzielnicy, że skarbnik i sekretarz urzędują w każdą niedzielę od godziny 10 rano do 1 w południe. Niniejszem zawiadamia się towarzyszy, że zebrania Komitetu odbywają się każdego tygodnia w piątki o godzinie 7 wieczór.

Dzielnica Prawa.

Niniejszem zawiadamiamy tow. Dzielnicę Prawą, że Komitet dzielnicy ma swoje posiedzenia we wtorki każdego tygodnia o godz. wiecz. w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 83. Wszelkie sprawy, dotyczące członków dzielnicy, można załatwiać w oznaczonym dniu. Komitet.

Niniejszem zawiadamiamy tow. Dzielnicę Prawą, że ogólne zebrania odbywają się w środy każdego tygodnia o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, przy ul. Piotrkowskiej 83. Obecność towarzyszy obowiązkowa. Komitet.

Dzielnica Widzew.

Skarbnik dzielnicy P. P. S. „Widzew” dyżuruje w poniedziałki od 6 do 7 wiecz., soboty od 7 do 9 wiecz. oraz niedziele od 10 do 12 rano.

Sekretarz pełni dyżury w czwartki od 6 do 8 wiecz.

Posiedzenia Kom. Rob. P. P. S. odbywają się co poniedziałek.

Dzielnica Zielona.

W niedzielę, dnia 27 marca r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków P. P. S. dzielnicy Zielonej. O liczny udział prosi Komitet.

Baczność czytelnicy!

Zapisujcie się do Biblioteki im. Dr. Kl. Lipińskiego w Widzewie, ul. Rokicińska 54.

Biblioteka czynna we wtorki i piątki od 7 do 8 wiecz. oraz w niedziele od 10 do 12 rano. Biblioteka posiada na składzie moc najnowszych dzieł.

Odwołanie zabawy.

Zapowiedziana na sobotę 19 marca r. b. zabawa towarzyska w lokalu pracowników Kasy Chorych przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 73 ze względu na strajk włóknarzy zostaje odwołana.

Różne wiadomości.

140 złotych za ślub!

„Republikanin”, tygodnik demokratyczny, wychodzący w Częstochowie, podaje następujący fakt: Do biskupa w Częstochowie przyszedł ze wsi Biała w powiecie wieluńskim biedny wyrobnik, Stanisław Napieralski na skargę. Od jednego tego człowieka zażądał proboszcz 140 zł. za ślub, a na prośbę o obniżenie opłaty wyrzucił petenta za drzwi. Ksiądz proboszcz żąda 140 zł. za ślub, za czynność, zajmującą mu pięć minut czasu, urzędnik państwowy taką pensję otrzymuje za miesiąc, robotnik za ciężką i mozolną pracę w przeciągu miesiąca nawet tyle nie zarobi, a Stanisław Napieralski „tyle grosza” — nigdy nie miał. A wszakże mamy sławetny konkordat, normujący uposażenie księży, każdy proboszcz ma ziemię, dającą dochody, czemuż zatem jeszcze po 140 zł. za ślub od biednego wyrobnika? Jedynym biczem na lichwiarzy, kupujących sakramentami, byłoby wprowadzenie ślubów, cywilnych z opłatami ustalonymi ustawą a niskimi.

Komunikat.

Zebranie więźniów politycznych.

W niedzielę, dnia 20 marca r. b. o godz. 10-ej rano w I terminie, o godz. 11 w II terminie w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, Oddział w Łodzi. Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

UWAGA: Wejście tylko za okazaniem legitymacji.

Zarząd.

TEATR POPULARNY.

„Mandaryn Wu” wstrząsający dramat egzotyczny w 3 aktach, dawno już nie grany w Łodzi, oto najbliższa premiera Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 w sobotę dnia 19 b. m. Dramat ten nabiera szczególnie posmaku aktualności wobec rozgrywających się obecnie walk w Chinach, treść jego bowiem daje obraz stosunków angielsko-chińskich. Rzecz wyreżyserowana znakomicie przez p. Marijana Bieleckiego wydobyla na wierzch i podkreśliła cały realizm dramatu. Role w obsadzie: pan Wernisówny, Opanówny i panów Bieleckiego, (świetny mandaryn Wu), Urbanowski, Grewicz i Jarocki. „Mandaryn Wu” powtórzone zostanie w niedzielę popołudniu i wieczorem oraz dni następnych.

W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 gr.

W górnej dzielnicy naszego miasta wystawiona zostanie w sobotę wieczorem i w niedzielę popołudniu i wieczorem oryginalna sztuka w 3 aktach „Pamiętniki Szatana”, będąca prawdziwą sensacją sezonu naszej sceny popularnej. Sztuka trzyma uwagę widza w napięciu od początku do końca akcji.

W przygotowaniu doskonała komedia „Sobowót” i zawsze żywi „Krałowiaci i Górale”.

Towarzyszu! Chcesz by pismo Twoje spełniło swój obowiązek względem Ciebie — spełnij Ty wprzód swój obowiązek względem pisma: opłaty wnosz regularnie, jednaj nowych czytelników wśród swych przyjaciół, popieraj swoje pismo moralnie i materialnie zawsze i wszędzie!

DAJĘ na dogodnych warunkach
maszyny do szycia

FR. OSIŃSKI

Łódź, Zakątna 28.

Przedstawiciel firmy Kompanja Singer.
Dla towarzyszy ustępstwo.

Listy do Redakcji

Do
Redakcji tygodnika „Łodzianin“
w miejscu.
Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Przed trzema tygodniami w dodatku Waszym ilustrowanym, dotyczącym się działalności Kasy Chorych m. Łodzi wskazywaliście słusznie na brudne metody, jakimi posługują się wrogowie Kasy Chorych, tej instytucji robotniczej, w walce z nią. Szczególnie rozprawiliście się w wspomnianym dodatku z miejscowym organem kołtunerji „Rozwój“.

W tym samym dzienniku po upływie tygodnia od zjawienia się Waszego dodatku, rozpoczęto nowe ataki na Kasę Chorych. Zmuszoną się czuję do zabrania głosu w tej sprawie z tego powodu, że wmieszano i moją osobę do tej niecnej walki.

Wydalony z Kasy Chorych m. Łodzi inspektor apteczny Ignacy Łotoczko czuł się powołany do „wyświetlenia“ na łamach wspomnianego pisma „Gospodarki aptecznej w Kasie Chorych“. Na zarzuty dotyczące się samej instytucji odpowiedzialną napewno czynnikami do tego powołane. Ja zaś pragnę odpowiedzieć na zarzuty dotyczące się mojej osoby.

W Nr. 68 „Rozwoju“ — z dnia 10-go marca Łotoczko poświęca prawie całą stronę druku mej osobie, używając m. in. wyrazów: „za pomocą wicherzycieli i renegatów profesji starano się utworzyć związki klasowe. Do najgorliwszych propagatorów tworzenia związków klasowych należą przede wszystkim siostry Jaworkowskie, naturalnie żydówki. Młodsza Jaworkowska w stosunku do farmaceutów operuje tego rodzaju słówkami jak: chuligany, szubrawcy, gałgany i t. d. Narobiła krzyku i hałasu. Pani Jaworkowska wobec świadków wygłosiła takie zdanie: „Jak jeszcze raz pójde do niego, to mu dam w pisk“. Słowa te były powiedziane pod adresem dyrektora Kasy. Nadmieniam, że pani Jaworkowska w roku ubiegłym jako niebezpieczna dla spokoju publicznego w okresie od 1—3 maja była zatrzymana przez władze bezpieczeństwa.

Wobec tego oświadczam co następuje:

Jako socjalistka dumna jestem z tego, że w zawodzie, do którego zaszczyt mam należeć, nareszcie i w Łodzi znalazły się jednostki, które zrozumiały, że wyzwolenie proletariatu nastąpić może tylko przez Związki klasowe i socjalizm. Za tworzenie Związku klasowego p. Łotoczko przypisuje mi pewne zasługi, co mi nie ubliża, przeciwnie daje mi zadowolenie.

Nazwanie należących do związku klasowego mych kolegów i koleżanek zawodowych wicherzycielami i renegatami dowodzi, że p. Łotoczko, który po wstąpieniu do kasy ubiegał się o członkostwo, w Związku Klasowym miał na celu rozbicie naszego ruchu klasowego. Z ulgą dziś wyrazić mogę zadowolenie z tego, że Związek nasz pozostał czystym od elementów w rodzaju Łotoczki. Chuliganami, szubrawcami, gałganami nie nazywałam wszystkich do zawodu naszego należących, a z całkowitem przeświadczeniem tych, którzy niegodziwymi sposobami prowadzą walkę przeciwko naszej organizacji, chcąc jako prowodyrzy swego Związku mieć monopol i dyktaturę nad wszystkimi pracownikami farmaceutycznymi bez wyjątku, kilkakrotnie anonimowo, listownie i telefonicznie grożono mi, że koledzy z obozu reakcyjnego postarają się u dyrekcji o moje usunięcie.

Pogróżki te przyjmowałam z ironją i, jasna rzecz, na pogróżki takie odpowiadałam zdaniami, zrozumiałymi tylko przez ludzi niegodziwych i nikczemnych.

Metodę anonimowych tych „mściwicieli“ ruchu reakcyjnego w artykule „Rozwój“ stosuje również i Łotoczko, wypisuje brednie, jakoby groziła dyrektorowi.

Chodzi o to, by oszczerstwem tym pozyskać dyrektora dla siebie i wywołać jego nienawiść do mnie. Najważniejszy zarzut p. Łotoczki pod moim adresem jest ten, że jestem żydówką. Dla Rozwoju jest to równoznaczne ze zbrodniarstwem.

Faktyczny cel, jaki przyświeca Łotoczce przy poświęcaniu mi swego czasu pisaniem powyższego artykułu, widoczny jest ze zdania, że władze bezpieczeństwa publicznego „przytrzymały“

mnie w zeszłym roku w czasie od 1—3 maja. Tem zdaniem wykazał Łotoczko całą swą nikczemność, gdyż wie on bardzo dobrze, że przytrzymanie mnie nastąpiło na skutek denuncjacji niektórych tak bardzo „szanownych“ kolegów, zaciętych wrogów socjalistów.

Do liczy w tych denuncjatorów przyłączył się obecnie Łotoczko. Toć przecież w praworządym organie „Rozwoju“, w piśmie, które czytają ci, którzy się tak bardzo socjalistami interesują. Sam „On“, były inspektor apteczny Kasy Chorych, a więc mój były zwierzchnik, a więc człowiek znający mnie, że ja „niebezpieczną jestem“ dla spokoju publicznego. Tu, macie ja, bierzcie ją! Na podkreśleniu tej „szlachetnej“ strony pana Łotoczki kończę.

Przyjmijcie, szanowny towarzyszu redaktorze, wyrazy poważania.

Marja Jaworkowska.

Nadesłane wydawnictwa.

Budownictwo mieszkań robotniczych.

Praca zbiorowa pod redakcją: St. Jaskułowskiego, T. Tołpizy i St. Tołwińskiego. Wydawnictwo „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“ Warszawa, 1927, Str. 143, Cena zł. 2. Skład Główny w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9.

Ukazała się cenna książeczka poświęcona palącej dzisiaj sprawie budownictwa mieszkań robotniczych. Inicjatywa tego wydawnictwa, jak stwierdzają wydawcy, należy do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która podjęła się zebrania i opracowania materiału informacyjnego na robotniczą konferencję mieszkaniową zwołaną przez Komisję Centralną Związków Zawodowych na dzień 20 marca 1927 roku.

Zebrały materiał rozrósł się w pokaźną książkę, którą śmiało nazwać można podręcznikiem w sprawie budownictwa mieszkaniowego dla robotniczego działacza zawodowego, spółdzielczego i samorządowego.

Na stu kilkudziesięciu stronicach zostały omówione szczegółowo dzisiejsze warunki mieszkaniowe warstwy robotniczej w Polsce, dotychczasowe formy rozwoju budownictwa mieszkaniowego zagranicą i w Polsce, podstawy prawne rozwoju budownictwa mieszkaniowego u nas ze specjalnym uwzględnieniem budownictwa spółdzielczego, wreszcie zagadnienia wzorowego i jednocześnie taniego mieszkania robotniczego, od-

powiadającego minimalnym warunkom higieny i wygody, przyjętym na Zachodzie, oraz skromnym możliwościom finansowym rozwoju ruchu budowlanego w Polsce.

Materiał oświatlający dzisiejszy stan rzeczy w Polsce został zebrany starannie i sumiennie ze źródeł bezpośrednich, uzupełnionych specjalną ankietą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z szeregiem wybitniejszych działaczy samorządowych.

Wartość książki podnoszą sprawozdania z częściowej realizacji projektów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, opracowanych przez arch. Br. Zborowskiego (podane fotografie i rysunki) oraz szczegółowo opracowany przez inż. arch. R. Millera projekt dużej kolonii mieszkalnej na Pelcowiznie (2000 mieszkań) Klasowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej z rysunkami rozplanowania całego terenu oraz planami i widokami wnętrza mieszkań.

Wreszcie na końcu książki znajdujemy szczegółowe omówienie organizacji robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej z podaniem wzorów: statutu, regulaminów, wewnętrznych przepisów korzystania z mieszkań i t. p. bardzo cennych dla praktycznego działacza na niwie spółdzielczości mieszkaniowej.

Wydawnictwa Księgarni Robotniczej.

Spółdzielnia „Turówiec“ Narutowicza 50, czynna we wtorki, czwartki i soboty od 7—9 wiecz., posiada do nabycia wydawnictwa Księgarni Robotniczej:

Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowoczesnych zagadnień — Niedziałkowski Zł. 5.—
Sejm, Rząd, Król, Dyktator — J. Daszyński „ 1,60
Pamiętniki 2 tomy J. Daszyńskiego „ 16.—
Rewolucja proletariatu i jej program — Kautsky'ego „ 6.—
Religia nowoczesna — Jagniatkowski „ 0,50
Wielka rewolucja francuska 2 tomy Kropotkina „ 7,60
Ludzie podziemi — A. Struga „ 1,00
Miłość Samuraja W. Sieroszewskiego 3,95
Rok 1793 — W. Hugo „ 1.—
i inne.

Czy opłaciłeś PRENUMERATE

Za gotówkę i na raty.

Pracownia wykładowa obuwi
damskiego, męskiego i dzieciennego

Stanisława Wolaka

Andrzeja 11, wejście z ul. Wólczańskiej 58.

Zawładnia się Sz. klientelę, że wytwórnia obuwi p.f. „Łodzianin“ przeszła na moją własność i wykonywa jak dawniej z całą sumiennością wszelkie obstarunki i reperacje. Ceny konkurencyjne.

Dla tow. tow. ustępstwa i warunki dogodne.

b. pracownik pierwszorzędny. firm w Warszawie i w Łodzi

Obecnie otworzył własną pracownię

w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 24

Dla tow. tow. ustępstwo.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek Nr. 44.

Do poniedziałku włącznie!

Dla dorosłych!

Dla młodzieży!

Kurjer Carski

Szczegóły w afiszach.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Tow., że w dniu 14 marca 1927 roku

OTWORZYŁEM SKLEP

z detaliczną sprzedażą wszelkiego rodzaju

PAPIEROSÓW I WYROBÓW TYTONIOWYCH

jak również **MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH**

Polecając się łaskawym względem Szan. Tow. nadmieniam, iż przy każdym zakupie udzielam Sz. Tow. 2% rabatu, licząc towar po cenach monopolowych i fabrycznych.

Z poważaniem

Z. Busiakiewicz

Łódź, ul. 6 Sierpnia Nr. 18.

Towar według zamówienia będzie dostarczony do wszystkich dzielnic partyjnych.

Towarzysze! popierajcie swoich!!!

PRZETARG.

Okręgowy Związek Kas Chorych Województwa Łódzkiego z siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszem pisemny publiczny przetarg ofertowy na budowę lecznicy w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej Nr. 22.

Przetarg odbędzie się dnia 29 marca 1927 r. o godz. 12-iej w południe w biurze Okr. Zw. Kas Chorych w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 18.

O budowę ubiegać się mogą zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykazały, że już wykonały większe roboty budowlane dla władz państwowych lub samorządowych.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu wstępnego z dnia 1 marca r. b., sporządzone ściśle według przepisów tymczasowych Ministerstwa Robót Publicznych o oddaniu robót i dostaw państwowych L. III.396/26 z dnia 31 lipca 1926 r., należy składać do Okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi Pomorska 18 w kopertach podwójnych, których wewnętrzna, zawierająca ofertę, powinna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona w napis: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 29 marca 1927 r. na budowę lecznicy przy ulicy Zagajnikowej 22 w Łodzi“; zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty powinna zawierać i dowód wpłacenia wadium w Banku Gospodarstwa Krajowego do depozytu Okr. Zw. K. Ch. w Łodzi — w wysokości 5 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną, ustalonych rozporządzeniem Ministr. Skarbu z dnia 28 grudnia 1926 r., ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 3 z dnia 22.1.1927 r.

Termin składania ofert upływa o godz. 12-iej dnia 29 marca 1927 r., bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy ofertowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom oraz „przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych“ lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Informacje, dotyczące projektu budowy, wzoru oferty, udzielane będą w godzinach biurowych od 9-iej do 12-iej w pracowni kierownika budowy arch. W. Lisowskiego — przy ul. Piramowicza 5, II p. lewa oficyna, gdzie otrzymać można również 1 egzemplarz warunków przetargu oraz ślepy kosztorys.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi

Dyrektor:

(—) Dr. Edm. Wieliński.

Przewodniczący:

(—) J. Danielewicz.



RÓG GŁÓWNEJ I PIOTRKOWSKIEJ

Dziś i dni następnych!

SZATAN OCEANÓW

silny dramat sensacyjno-erotyczny.

W rolach główn. nasza rodaczka, **HELENA MAROWSKA** i niezrównany jej partner, słynny tragic **KAROL de VOGT.**

Nad program: Pobyt Prezydenta Rzeczyposp. w Poznaniu.

Dziś i dni następnych!

Dla Prenumer. „Łodzianina“. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych. I miejsce nie wyłączając niedziel i świąt 75 gr.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimet Jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kłódką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski.

Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.